

lloszula clikotejerak.

Kl. III.

Tajny komplet w roku 1943.

Okupacja niemiecka. Głęboki ból, cierpienie, męczenie
myśli o tym czasie, gdy na ziemiach polskich
panowała armia zdradzieckiego wroga, armia Hitlera.
~~ska~~ niemiecka. Nie zapomniemy nigdy tych
lat pełnych mordów i zbrodni, gdy krema-
toria oborów dymią z ciałami Polaków, którzy
chcieli być wolni, że chcieli wolnej Polski, że nie
poddali się germanizacji lub w większej części
za to, iż byli tylko Polakami. Niemcy dali
nam we znaki we wszystkich dziedzinach
życia. Zniszczyli wszystko, co polskie, niszczyli co nam.
Nie rozdzilił bota, ~~kat~~ i bagnietów, dążyli wykona-
ć do zniszczenia narodu polskiego. Nie udało
się to jednak barbarzyńskim hitlerowcom.

Choć i kłut świąt, chociaż więzienia były
zapełnione. Polacy prowadzili przez cały czas,
choć cicho, lecz skuteczną walkę z najeźdźcą.
Nie mogli działać na polu bitwy. Działali
na polu oświaty nie zaniedbując wykształcenia
swej młodzieży.

Ally, młodzież polska w miarę możliwości zdobywała
wiedzę w zakresie gimnazjalnym. Ucząc się,
prowadzili swoje najbardziej doświadczone bitwy,
miejscami Niemcom. Nie reagowali w nas duch
polsko-patriotyczny lecz rozwijał się jeszcze
bardziej na lekcejszych odbytych w ciemnych
mieszkach i wilgotnych lokalach, wśród wielkiej
bojowni przed wyprzedzeniem ze strony okupanta.
Zdobywali się na naukę. Gromadziła się w swych
umysłach wszystko, co polskie, przydatne, wszystko
to, co dopomaga nam do stałego niegodnym
obywatelom powstaje z chwilowego letargu

Polski.

deu kto dostarczał nam materiał? Ktoś
prawał nad nami mimo wszelkich zagrożeń
ze strony wroga? Kto dzielił z nami ten los,
kto porywał nas do nauki?

Chęć polscy profesorowie!!!

Oni to narażali się na ciężkie więzienie,
tortury, pewnie śmierć. Uczyli nas języka
polskiego, historii, geografii, wrzucali w
sercach naszych gorący promień miłości
względem Ojczyzny oraz pełną mierność
do najwściekłego i odrażającego wroga polskości
- Niemiec.

Oni to składali tajne komplety, na których
młodzież w ukryciu, z bojażliwością, pod groźbą
wzrostem Niemców przewabiła materiał
gimnazjalny.

do jeden z kompletów ureszczenia i ja.
Stworzony on był w roku 1943. przez jednego
z profesorów w Chetnie-Lub. Przebraliśmy
kurs I gimnazjalnej. Klasz komplet, jak na czas
okupacji był b. liczący, gdyż składał się z
siedmiu dziewcząt oraz czterech chłopów.
Klasa jedenaścioro. Głównie, przegad, strachu
dł nam ten czas, gdy razem uczyliśmy się
w ukryciu przed Niemcami. Komplet ten
zawierał się we wnętrzu. Wszyscy byliśmy z 1930 r.
z samej młodzieży. Celem tego musieliśmy utrzymywać
sebie tajemnicę naszych lekcji. Cieliliśmy fikcyjne
zawołania, że uczęszczamy do VII-ego oddziału
szkoły powszechnej. W nocy łapani mogliśmy
jedynie być się legitymować. Książki. Głównie staro,
rukopisy poświęciliśmy na zdobycie książek
potrzebnych nam do nauki. W tym jednak charak-
teru pomoc stara młodzieży ta, która teraz

musiała pracować nie mając czasu myśleć o nauce.
Ona to wypożyczała nam potrzebne podręczniki.
Cieliliśmy wrytkie. Ponarpane, ukrywane,
obłożone w jakieś okładki niemieckich książek
lub lekkich powieści istniały one i dopomagały
nam w zdobywaniu wiedzy.
Najgorsze było z miejscem zbierania się.
Utrudniała to bardzo ilość ludzi oraz czas,
któryśmy poświęcali lekcjom. Było nas
jedenaścioro. Uczyliśmy się dzień po trzy lub
cztery godziny. W ukryciu przed wrogiem,
pojedynczo zbieraliśmy się w różne to i inne
miejsca i o innej godzinie. Cierpienia
znieśliśmy co pewien czas. Cieliliśmy, że
nie pomierzały. Najgorsze było uczyć się
z jednego kolegi. Mały ciemny pokójek bez
okna. Nie było w nim elektrycznego światła.
Pochylen nad oświetlonym jedynie światem

lampka naftowa stojem, uczyliśmy się precyzyjnie
od czasu do czasu i niewiedzi i niekiedy
nas okropnie ocy.

Tylko jedno „nie”, kształcie mowę polską,
zapoznawaj się z literaturą, historią. Oto historia,
które dodawały nam siły. Byliśmy młodzi.
Ligaty strach, okropne niewier warunki nienawie-
we wyznaczący nas barcho. Jakże okropne były
jówne powroty do domu. Godz. 20⁰⁰ nie ma 24.
Lecimo, pada deszcz, śnieg, zwiastucha.
Wzrostie się chacie strzelanie. Ja z tatusem
medyceramy się prosto wśród mroku, a tu
jeszcze trzy kilometry.
deci i to nie odstraszają nas. Wszystko
bylibyśmy potrafili z naszym kochanym,
pernym patriotyzmem i moim profesorem.
Choć dużo razy spadaliśmy, komplet nasz
niezłamał się jednak długo. Nie doławał do końca.

Pamiętam jak dziś jedno z wyzolenie.
Było ono jakby wstępem do wypadku, który
zrewol narz nęreł nauki.

Oto wysocy pochylem nad stojem
pimemy pracę klasową p.t. Najmłodszy dzień
w moim życiu. - Wnyscy wybraliśmy dzień
wkronecia ciemności do lżeima - dub.
Stawa pełne obunę, nienawieci do wroga
wypuła kartki senytów. Wtem.....
dwi się otwierają i blada jak śmierć staje
w nich ciotka naszego profesora. Nie mówi nic.
Odczyty mowy niemieckiej wystarczą nam.
W pierwszej chwili zamieniliśmy się w stopy wli.
Nie długo to jednak trwało.
Bar... dwa... trzy.
Książki za okno, my przez okno.
Żona profesora zatrzymała ich na chwilkę w
kuchni. Zanim myśmy znaleźli się w ogrodzie.

8) 35

~~325~~

gestapowcy wkroczyli do pokoju, w którym
przed minutą była Lekeja. Porównali ich z mini-
bem, który wszepił w dusze nasze największą,
niemowlęcą do ich pleniową.

Oto był pierwszy moment, gdy władze okupanta
trafiły na ślad tajnego kompleksu. Wskazywać to
zakochanie nie jednak szczęśliwie, lecz spokoj-
nie brwał dłużej.

Jak grom z jasnego nieba padła wieść, że
jeden z kolegów naszych wraz z całą rodziną
został zaarrestowany.

Za co

2

Skomplet nasz rozpadł się. Walec musieli
wyjechać. Pojechał nasz biedny z łez w oku.
Nie mogli dalej uczyć.cierpieli nad tym,
że dłużej nie może rozszerzać oświaty wśród kole-
śników. Chcieli zostać, lecz miłymi poprostu
nie pozwolili. Nasz kolega młody, mógł wydać